

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Kara śmierci dla mordercy dwu żon

Sprawa Walentego Milewskiego, sądownego wczoraj przez sąd doraźny

za zamordowanie, przyjaciółki swej Podlesnej, jest tak wstrętne, jak o brzydliwe szmaty, stojące w stoju na stole sędziowskim w charakterze dowodów rzeczowych. Do obrazu tego znakomicie pasuje sylwetka mordercy, wyglądającego jak

brudny, zmięty łachman.

W wyjaśnieniach swych Milewski dał obraz bezprzykładnego cynizmu, opowiadając, jak zdrzemnął się po zamordowaniu ofiary, jak go tował sobie wodę na herbatę i zmywał nią potem ślady krwi. Morderca dowodzi, że zabił ofiarę w sprzeczce, przyczem

uderzył ją kłódką.

którą wziął ze stołu.

Dusza od żelazka

Powołany wszakże do sprawy przesłuchawca, dr. Hummel w swym orzeczeniu, że załączona do sprawy w charakterze dowodu rzeczowego

kłódka nie mogła być narzędziem zbrodni,

gdyż pozostawiłaby inne ślady na ciele zmarłej, bardziej koliste. Zdaniem eksperta Milewski do spełnienia mordu musiał użyć innego narzędzia o kanciastych brzegach. Mogła to być naprzykład

duśka od żelazka.

o której następnie wspominali świadkowie.

Milewski już raz nsiłował Podlesną zamordować duszą od żelazka, którą owinął gałganem. Zmarła opowiadała o tym wypadku świadkom i składała zameldowanie w komisariacie policji, gdzie jak twierdzi jeden ze świadków, miano jej powiedzieć:

— Jeszcze pania nie zamordował, jak zamorduje, to go aresztujemy.

Ambasador Italji na Zamku

Wczoraj złożył Prezydentowi Rzplitej na Zamku listy uwierzytelniające nowy ambasador włoski p. Bastianini. Następnie ambasador przywlecił na groble Nieznanego Żołnierza.

Delegacja legionistów na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację Związku Legionistów z wiceprezosem Zarządu Głównego, posłem Starzakiem na czele, która zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość przemieslenia, zwłok legionistów ze Szczypiorni do Kalisza w dniu 27 b. m.

Pod grozą śmierci

Opowiadając o tem zdarzeniu są sądom, Podlesna dowodziła, że oskarżony dlatego owinął duszę, by uderzenia nie pozostawiły śladów.

przyczem miał jej mówić: „Jak nie będzie śladów, to nikt mi nic nie zrobi”.

Od tego wypadku Podlesna żyła pod ciągłą „rozą śmierci i przewidywała, że zginie z ręki Milewskiego. Uprzedziła sąsiadów, by wrazie jej zniknięcia, zawiadomiono policję. Tak też się stało.

Przed sądem przesunął się szereg świadków.

których zeznania po wyjaśnieniach oskarżonego posiadały raczej znaczenie formalne. Po tem, co zeznał sam oskarżony, sąd mógł już wydalek się na naradę nad wyrokiem, tak jasno odmalowało się moralne

oblicze podsadnego, człowieka wyzutego z czci i wiary,

który zabił swa pierwszą żonę w 1926 roku, a po odbyciu kary nie wykazał najmniejszej poprawy

Wódka i wyścigi

Był darmożadem, żyjącym z ciężkiej pracy swej przyjaciółki Podlesnej, od której wymuszał biłem pieniądze na wódkę i grę na wyścigach.

Groźąc Podlesnej śmiercią, dowodził, że wykpił się dwoma-trzema latami więzienia.

Z pośród zeznań świadków na uwagę zasługuje jedynie przytoczone przez świadka Knasta opowiadanie Podlesnej o pierwszym zamachu na jej życie. Gdy ugodzona dusza od żelazka Podlesna upadła zemłona, oskarżony musiał ją bić jeszcze, bo pod uderzeniami ocknęła się i usłyszała jego słowa:

Jeszcze jeden podatek...

Jak się dowiadujemy, sprawa wprowadzenia nowego i. zw. „powszechnego podatku obywatelskiego”, została już niestety, zdecydowana. Projekt ustawy o tym podatku wniesiony będzie na najbliższą sesję sejmowa.

Podatek pobierany ma być przez gminy, które nie są w stanie pokryć wydatków na opiekę społeczną i koszty leczenia. Płatnikami podatku mają być obywatele, którzy ukończyli 21 lat i placą podatek do-

chodowy, względnie ci, którzy utrzymują się samodzielnie.

że podatku dochodowego nie placą. Zwolniony od podatku może być ten, kto dowiedzie, że niezdolny jest do pracy i że żyje na koszt rodziny, dalej bezrobotni, osoby ubogie oraz korzystające z rent inwalidzkich.

Stawki nowego podatku wahać się będą od 4 do 60 zł. rocznie, zależnie od wysokości podatku dochodowego.

Nowy rząd rumuński z Maniu i Titulescu

SINAJA, 20.10 — Maniu przedstawił dziś królowi listę nowego gabinetu, skład którego jest następujący: prezes rady ministrów — Maniu, wiceprezes rady ministrów bez teki — Mironesco, sprawy wewnętrzne — Michalake, sprawy zagraniczne — Titulescu, finanse — Madgearu, sprawiedliwość — Popow-

ci, oświata — Gusti, komunikacja — Misto, praca — Idanitzesco, rolnictwo — Anitzesco, przemysł — Lugosianu, obrona narodowa — general Samsonovic, pozatem mianowani zostali sekretarzami stanu: dla Siedmiogrodu — Orisan, dla Besarabji — Halippa, dla Bukowiny — Saveanu.

Militarystyczna heca niemiecka pod płaszczykiem „armji pracy”

WROCLAW, 20.10. W Bolesławcu na Dolnym Śląsku wybuchł strajk bezrobotnych, zatrudnionych w t. zw. „Kadrach Pracy”. Wypadek ten jest bardzo charakterystyczny ze względu na metody, któ-

remi władze usiłują, przeistoczyć „ochotniczą służbę pracy” w przymusową, która jest marzeniem wszystkich militarystów niemieckich.

„Takaś twarda, że zabić cię nawet nie można”.

Jedna z sąsiadek opowiada, że Milewski zachowywał się normalnie dopóki nie nadszedł sezon wyścigowy.

W okresie tym gotów był na wszystko, byle zdobyć pieniądze na grę w totalizatora.

„Nie zdązysz kwiknąć”

Świadek Helena Mikołajczyk ze słów zmarłej wie, iż Milewski zapowiadając Podlesnej śmierć z jego ręki, mówił: „Zrobię to tak, że nie zdązysz kwiknąć”.

Przedstawiciele policji z aspirantem Zyznowskim na czele, opowiadają, że oskarżony narazie do winy się nie przyznawał. Dopiero gdy w urzędzie śledczym pokazano mu fotografie zwłok, przyznał się do wszystkiego.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Jursz, domagając się kary śmierci.

Następnie adw. Giernter i Goldfarb, powołując się na alkoholizm oskarżonego oraz ogólne tezy przeciwników kary śmierci.

Zdaje się na łaskę...

Gdy oskarżonemu udzielono ostatniego głosu, wstał, skłonił się jakby przeszedł go nagły mróz i rzekł cichym głosem:

— Zdaje się na łaskę... Sąd wydalek się na naradę i po 40-tu minutach przewodniczący ogłosił

wyrok skazujący Milewskiego na karę śmierci przez powieszenie. Skazaniec przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

Ford agituje za Hooverem

DETROIT, 20.10. W przemówieniu wygłoszonym przed mikrofonem Henry Ford mówił z najwyższym uznaniem o Hooverze. Gdyby Hoover był nawet demokratą — oświadczył Ford — znając jego działalność w ciągu ostatnich 4-ech lat, głosowałbym za nim.

Kandydaci na posłów rzucają bomby

WROCLAW, 20.10. W związku z dokonaniem na Dolnym Śląsku zamachami bombowymi, policja poszukuje dwóch przynawców boju: wek hitlerowskich. Nazwiska poszukiwanych znajdują się na listach kandydatów partji narodowo-socjalistycznej do Reichstagu

W NUMERZE NIEDZIELNYM
Nasza nowa powieść

Znaszemy się trochę...

Dzisiejsze Niemcy

Na ostatni składają się poszczególne...

Zarys odciało sprawę z całego...

Ministerstwo oświaty wprowadzi...

Co tydzień z kalendarzy rozległ się...

A coż kłama na chrzcie odpowia...

Syn Wilhelma II, ochrzczonego...

Dyrektor ministerstwa rząd...

Wystarczy przejechać przez...

W jakich sposób walczą władze...

Wróżby na dziś

Z jednej strony dzień dzisiejszy...

Tenże dyrektor ministerjalny...

Jak słycać, zawarte zostało...

List ten ma być czymś w rodzaju...

Co jest dozwolone, a co zabro...

Punktem spornym, nad którym...

Głodujący inwalida Czeremys...

Wczoraj wieczorem, do...

W II Brygadzie Legionów...

Jako inwalida...

W tym pieniądzu otworzył...

Przedobrze pod Fiotrkowem...

Tu wszedł w spółkę z niejakim...

Wyrok zasadniczy o emerytach...

Najwyższy Trybunał Administra...

Władze rosyjskie, które ewaku...

przez zwrot wkładów emerytal...

Co jest dozwolone, a co zabro...

P.K.O. w Paryżu

Prezes P.K.O. dr. Gruber, wyje...

Obniżenie stopy dykontowej...

Rada Banku Polskiego uchwała...

Obniżka płac urzędniczych...

PARYŻ, 20.10. Na wczorajszym...

Ksąże-przemysłnik

PARYŻ, 20.10. Władze hiszpa...

POGODA

Po pogodnej nocy, powodującej...

państwo sukcesyjne przejmie...

Rząd zapomocą ustaw i rozpo...

W związku z tem władze admini...

zasadnicze orzeczenie.

Orzeczenie to posiada...

Obniżenie stopy procentowej od...

Obniżka płac urzędniczych...

Obniżenie stopy dykontowej...

Rada Banku Polskiego uchwała...

Obniżka płac urzędniczych...

PARYŻ, 20.10. Na wczorajszym...

POGODA

Po pogodnej nocy, powodującej...

SWIAT PRACY W OBLICZU CZWARTEJ ZIMY...

Upaństwowić przemysł cukrowniczy!

Poprawi się wówczas byt pracowników i nastąpi prawdziwa obniżka cen...

O ciężkiej sytuacji pracowników...

Ostatnio także zaznaczył się...

zwiększaniem zarobków.

Na czterdzieści kilka cukrowni...

została przed kilku laty zamknięta.

Akcje obniżenia cen cukru...

Cena rynkowa worka cukru wynosi...

Dawniej kartel tłumaczył się...

Wczoraj aresztowano 70-letniego...

Jest tego tyle, że chcąc być konse...

W Łodzi trzech adwokatów już...

Do tego dochodzą opłaty akcyzowe...

Przypatrzmy się zbliżonej tej...

Wczoraj aresztowano 70-letniego...

Jeżeli uważasz, że masz prawo...

Ustawy o sądach doraźnych...

Nieledokrotnie zestawiliśmy...

Jeżeli uważasz, że masz prawo...

50 proc. - Obecnie to odpada, gdyż...

Nie pomogą nic żadne komisje...

Wszystkie trzy przy musowym eksportie...

Jan Revtan

133

We władzy demona nałogu...

Mama zaraz wróci, tatusiu - mówił synek...

133

Pół litra dziennie

Wzrokiem wrokiem nadrukowane...

133

133

mawiała i witała ciebie radosnym...

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Czy można rodziców pozbawić opieki nad dzieckiem?

Znajdując się przypadkiem w Garwolinie na ulicy Długiej, przed jednym z domów natknęłam się na ohydny scenę nieludzkiego katowania dziecka, przez młodą kobietę! Kłacz obryzdyliwie, szarpając, kopiąc i bijąc dziecko znęcała z niemną proźnią mieszkanca. Oburzona do najwyższego stopnia haniebnym postępkami potwora-kobiety, zwróciłam się do stojących niedaleko kobiet z zapytaniem, kto jest ta kobieta i dlaczego nie broniły katowanej sieroty? Wówczas dowiedziałam się rzeczą okropną, przechodzącą pojęcie ludzkie: dziecko, siedmioletni Januszek, nie było sierotą, zaś katująca go niemiłosiernie, istota bez serca była... własna, rozniona jego matka!

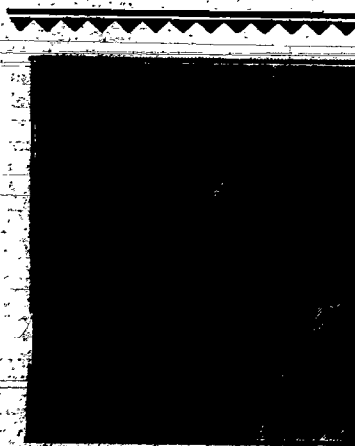
Kobiety owe, opowiedziały mi również, że nieszczęśliwy Januszek był chłopczykiem zdrowym i wesołym, wskutek zaś złego obchodzenia się z nim matką, został zupełnie okłopotany i nieczuły na razy i przekleństwa. Ojciec Januszka posiada swój własny dom w Garwolinie, mając tylko dwoje dzieci. Młodszego chłopca oboje bardzo kochają, podczas gdy starszego Januszka „mamusia” obiecuje w najlepszym razie — powiesić.

Panie Redaktorze! Czy niema sposobu wyrwaną bezbronnemu dziecku z pod „opiekę” sadystrycznej matki? Nie możemy znieść widoku bitygo, czy związanego zwierzeczka, a nawet łkujemy się na widok zamkniętego w klatce ptaka, czyż nie stokrót bardziej przykry jest widok tyrańskiego znęcania się nad bezbronnym, niewinnym dzieckiem?

W. K.

W obronie katowanego dziecka stanąć może nawet sąd, pozbawiając okrutnych rodziców prawa opieki.

Ze skarga mogłaby wystąpić dalsza rodzina, a nawet ktoś z obywateli, którzy widzą cierpienia chłopca.



Zobaczcie Japończy wylapujących ukrywających się bandytów chińskich. Na zdjęciu widzimy jednego z przychwyczonych chładczyków.

sady za skórę i takie „przetrzepanie” staje się nieraz koniecznym „argumentem” w rękach rodziców nie umiejących chować swych dzieci inaczej.

A takich jest niestety mnóstwo. Jeśli jednak zachodzi to istotnie fakt znęcania się, trzeba rodziców zawstydić, a jeśli nie pomoże, postąpić jak radzę wyżej.

ECHA WYROKU

Sprawa żony p. Witolda rozpatrywana przed Trybunałem czytelników naszego pisma, wywołała z kolei polemikę między czytelnikami zabierającymi głos na temat „przebaczyć czy nie”.

Wielkie oburzenie ścinał na siebie p. Adam K. z Poznania który twierdził w swym liście, że takiej żonie przebaczyć nie wolno.

Oto co p. Adamowi odpowiada inny czytelnik, który był za darowaniem winy: „Jakże przykrem dla mnie było, gdy śledząc cały przebieg sprawy dotyczącej złego czynu, jakiego dopuściła się Pani Witoldowa, nie mogłem zabrać głosu... powodem czego była moja choroba, która nie pozwalała mi uchwylenia pióra do ręki i skreślenia paru słów w tej sprawie, będąc oczywiście za tym by p. Witold przebaczył swej żonie wraz z umiarem i miłością radę przebaczenia.”

Jak wielką była radość moja, gdy przeczytałem wyrok sądu czytelników „przebaczyć”, to wprost nie da się opisać. Sprawiedliwość stało się żadość!

Lecz nie o to mi tu chodzi — chodzi mi głównie o skreślenie kilku słów do P. Adama K. z Poznania, który zabrał głos w Nr-ze 283 z dnia 11 b. m. otóż:

Przeżaczny i moralny Panie Adamie K. z Poznania!

Pisał Pan Panu Witoldowi, że żonę ma odrzucić od siebie precz i gdyby to Panu się przytrafiło, wyrzuciłby Pan taką żonę jak zbrukaną szmatę.

Cnotliwy Panie A. K. i czy sądzi Pan, że człowiek, że kobieta, która uległa złym namowom szatana, jest to jakiś przedmiot martwy, który można wyrzucić jak „zbrukaną szmatę”? Nie!! Nawet bydlęta nie godzi się wyrzucać, ałbowiem jest ono żywe.

Matka - kat

Fel Panie Adamie tak wulgarnie wyrażać się o człowieku, kótó to widział? Nie okazałbym może zdziwienia, gdybym przeczytał, iż w ten sposób wyraził się jakiś nieokrzesany dzięki człowiek.

Niech Pan nie zapomina, że przy nosilo to ujme Panu i kulturalnie jest Pan nietyko u mnie ale też u wielu innych czytelników stracony. Jest Pan naprawdę godny politowania i z tej racji bardzo, bardzo Panu współczuję.

Ma Pan nawet narzeczona, która ponoć bardzo kocha? Czy jest Pan wart jej miłości? Bardzo wątpię, a nawet nie! i gdybym znał Pańską narzeczona, odradziłbym jej bez chwili namysłu Pana. Jako kandydata na męża; wiązać się na całe życie z człowiekiem o tak niskim poziomie kulturalnym, to tylko późniejsza dysharmonia małżeńska, rozczarowanie, meczarnia B. W. K. z Gdyni.

Ciekawe, czy i co odpowie na to pan Adam. R.

PODEJRZANY FIGIEL

Ponieważ nie mam nikogo z bliskich, którzyby mi mógł poradzić, więc listownie udaję się do Sz. P. z gorącą prośbą o pomoc.

Zapoznałem swego czasu państwo, którzy żyją w gmachu Dyrekcji Poczty i Telegrafów na pl. Napoleona. Tam Pana poinformują również o kursach na Pomorzu.

W poszukiwaniu zaginionych. P. Stanisław Bartz poszukuje przyjaciela swego z Kijowa p. Józefa Katedzińskiego oraz pp. Ottona i Alfreda Bartzów synów Emila i Michałiny z Antonin na Wołyniu. Ktokolwiek z Czytelników mógłby dać o nich wiadomość proszę jest o napisanie pod adresem Zamoczek ziemia lubelska ul. Cicha 5 m. 4.

P. Mirosław Nasadowski. W sprawie tych naszą interwencja nie pomoże. Zarzutów podniesionych przez Pana bez sprawdzenia - podać nie możemy. Skorzystamy jednak z udzielonych nam informacji.

P. Anisia (Brześć n-B). Zakład o który Pani zapytuje mieści się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 75 p. n. „Dom wychowawczy im. ks. Baudouina”. Proszę się tam zwrócić. Odpowiedź udzielamy tylko w naszym piśmie.

Wiedząc dobrze o tem, że jest bardzo figlarna, zorientowałem się, iż był to żart z jej strony. Byłem zły, wiedziałem dobrze, iż gdzieś się ukryła. Pomimo to udałem się do domu z tą nadzieją, iż na drugi dzień i tak się spotkamy.

Jednakże nazajutrz zmieniłem plan, postanowiłem figlarke ukarać przynajmniej chwilową moją nieobecnością. Lecz trwało już dość długo, czas mija, a nie wiem, co teraz czynić, bo nie mam już odwagi do niej pójść.

Kazimierz.

— A jednak pójść trzeba, względnie jakos z nią się porozumieć.

Prawdopodobnie nie był to zwykły figiel. Wątpię żeby na-

rzeczona chciała grać z panem w ciemnym parku w „ciuciubabkę”.

Może do takiego oryginalnego postępowania zmusiła ją jakaś poważna przyczyna.

W każdym razie trzeba to wyjaśnić. I... musi Pan być ostrożnym, żeby nie wstręchnięto Go na dudka — bo figlarne narzeczony to potrafią.

W kilku słowach

Jest praca. Osoba młoda i inteligentna, dobra lubiąca spokój i ciszę domowa, znająca się na gospodarstwie, znakliwie natychmiast zalecie za utrzymanie Oferty pod adresem: Franciszek Opidowicz. Ostrołęka i poste restante.

P. Ziemkowicz (Kiwercze). Sprawy te przekraczają nasze możliwości.

Chrześcijaństwa z Lubomia. Listu wydrukować nie możemy. Sprawa ta należałoby zainteresować odnośnie władze miejscowe.

Inwalida wojenny z Łomży. W sprawie tej jedynie droga dalszych, energicznie ponawianych odwołań może Pan uzyskać pożądaną wyrok. Innego sposobu nie widzimy.

P. J. Danielek (Sochaczew). List pozostawiamy do późniejszego wykorzystania.

P. S. P. (Wrocław). Wykonanych z tych walk najlepszych 16 drużyn rozegra mecze finałowe na terenie Italii.

Zdecydowano następujący podział na grupy: Europa zachodnia: Belgia, Hiszpania, Francja, Luksemburg, Portugalia, Niemcy. Europa północna: Holandia, Dania, Irlandia, Islandia, Szwecja. Europa środkowa: Węgry, Austria, Szwajcaria, Italia, Czechosłowacja. Europa wschodnia: Finlandia, Estonia, Litwa, Rosja i Polska. Bałkan: Bułgaria, Grecja, Turcja, Rumunia, Jugostawia.

Do szpitala w Trieście przywieziono z prowincji starszke, Teresę Marassi, nie dającą znaku życia. Służąca, która jej towarzyszyła, opowiadała że znalazła rano swą panią w łóżku bezprzytomną, z zeszywanymi członkami.



Jeden z największych wodospadów świata; znajdujący się w prowincji Włocławca.

TRYBUNA CZYTELNIKOW

Czy taki prezent przyjmie urząd skarbowy? Dowcipna propozycja właścicielki sklepu w Garwolinie

Drogi Panie Redaktorze! Pięknego letniego popołudnia otrzymałem z Urzędu Skarbowego formularz do wypełnienia, t. zw. „Zeznanie o dochodzie”. Ponieważ majątek mój w gotówce i towarze nie przekracza 60 złotych, nie trudno było mi ustalić wysokość dochodu. Ustalwszy takowy „według najlepszej wiedzy i sumienia”

na 40 złotych miesięcznie, własnoręcznie złożyłam formularz w Urz. Skarbowym. Wkrótce dostałam „wezwanie” celem wyjaśnienia zbyt niskiego dochodu i t. d. Pan Naczelnik, nie słuchając moich wyjaśnień, kazał napisać rekurs. Napisałam. Żadnej odpowiedzi. Natomiast z otrzymanego „nakazu płatniczego” dowiaduję się, że zarabiam miesięcznie nie 40,

a 130 zł. (sto trzydzieści!) I od tego wyznaczono mi podatek dochodowy w sumie 33 zł. i podatek od kryzysu 8 zł.; łącznie 41 zł. (Panie Redaktorze czy to ja zrobiłam kryzys?). Oczywiście powie Pan, że to jest podatek b. mały i uskarżać się nie mam powodu. Powiedział mi to samo i p. Naczelnik Urz. Sk., ale Panu powiem to, czego nie-pozwolił sobie powiedzieć p. Naczelnik, że: placowe placę 124 zł., lokalowy 11.80 gr., drogowy 3.75 gr.,

sztyldowy 5 zł., świadectwo przemysłowe 45 zł. „Jak na obecne moje zarobki (które nigdy nie były świetne), zbierze się poważna sumka 178 zł. 55 gr. To faktycznie do dziś zaplać. Nie wspominał tu oczywiście jakichś zaliczek na poczet podatków, kar doraźnych i administracyjnych, znaczków stemplowych, przeróżnych „cegiełek” na cele niewiadome etc. Te „grosze” płaci się zwykle bez szemrania. (Podatku obrotowego w sumie 149 zł. nie jestem w możności zapłacić!) Ale nie o to mi chodzi. Chodzi właściwie o to, że: 1) Jeżeli Urz. Skarbowy upoważnia podatnika do złożenia zeznania, zobowiązującego go do szczerego i pewnej formą przysięgi, dlaczego mu później nie wierzy, wyznaczając dochód według swego „widzimisie”? 2) Jeżeli pomiędzy moim zeznaniem, a danymi Urz. Skarb. okazała się faktycznie tak rażąca rozbieżność, przeszedł trzykrotna, dlaczego za oszustwo nie zostałam ukarana? Ja wierzę, że taki Pan, mający kilkakaset złotych pensji, lub inny, posiadający siedzący w dodatku na urzędzie, nie może sobie wyobrazić egzystencji za 40 złotych miesięcznie. „Wracam jednak do tematu: Jeżeli Urz. Skarb., opierając się na „faktycznych” danych (bo chyba nie inaczej?) określił mój dochód na zł. 130 miesięcznie, to za łaskawym pośrednictwem naszej gazetki zgadzam się oddać Urzędowi Skarbowemu swój sklepik w całości, z warunkiem, że pracował w nim będę nadal z taką samą sumiennością jak ja dotąd, 16 godzin na dobę (od 6-ej rano do 10 wieczór) za wynagrodzeniem 60 złotych miesięcznie. Reszta, t. j. zł. 70 (a może 170?) zarobi Urząd Skarbowy na czymkolwiek da? Z poważaniem Jadwiga Poduchowska Garwolin.

Zła organizacja wypłat zasiłków naraża bezrobotnych na niepotrzebne straty

Coraz częściej redakcja nasza otrzymuje listy Czytelników ze skargami na złą organizację wypłat zasiłków bezrobotnym w mieście wódzkiej podwarszawskich.

Słuszne te skargi muszą zwrócić uwagę odpowiednich władz, gdyż rzeczywistość nie do pomysłienia jest, by człowiek, żyjący z zasiłku zmuszony był do odby-

wania kosztownych podróży dwa razy w miesiącu do stożcy dla dopełnienia formalności, które z powodzeniem mogą być załatwiane przez miejscowe Kasy Chorych. Poniżej zamieszczamy jeden z licznych listów naszych Czytelników, dosadnie ilustrujący tę sprawę.

Jestem mieszkańcem m. Wołomia. Od 1 stycznia 1932 pozostaje bez pracy i pobierałem z „Zupu” zasiłek.

Iem i pomimo, że mogłoby uskutecznić wypłatę zasiłku Kasa Chorych w Wołominie, kazono mi jak i wszystkim innym pozostającym bez pracy jeździć 2 razy miesięcznie do Warszawy.

Raz po zasiłek, drugi raz do rejestracji w P. U. P. P. Co miesiąc wydatkowałem na koleje do Warszawy i z powrotem zł. 3.60, co uczyniło po 9 miesiącach zł. 32.40.

Czyż może „Zupu” narażać bezrobotnego na taki wydatek, czy nie mogłoby rejestracji i wypłaty zasiłków uskutecznić Kasa Chorych w Wołominie? Przecież byłoby to o wiele prostiej i rozumniej.

Z poważaniem Karol Konitzer.

SPORT

Ameryka północna: Stany Zjednoczone i Meksyk.

Ameryka środkowa: Kuba, Costa Rica, Gwinea holenderska, Ekwador.

Ameryka południowa: Brazylja, Argentyna, Chili, Boliwia, Paragwaj, Peru.

Azja: Chiny, Indie holenderskie, Japonia, Siam, Filipiny.

Afryka: Egipt, Palestyna. Zgłoszenia poszczególnych państw przyjmują Włoski Związek Piłkarski, organizator mistrzostw, do dnia 28 lutego 1933 roku.

Do grupy finałowej wejdą: Europa zachodnia — 2 drużyny, Europa północna — dwie drużyny, Europa środkowa — trzy, Wschodnia Europa — jedna drużyna. Ameryka północna i środkowa — po jednej, Ameryka południowa — trzy, Azja i Afryka — po jednej.

Nieboszczka wyskoczyła z trumny

Do szpitala w Trieście przywieziono z prowincji starszke, Teresę Marassi, nie dającą znaku życia. Służąca, która jej towarzyszyła, opowiadała że znalazła rano swą panią w łóżku bezprzytomną, z zeszywanymi członkami.

Ponieważ serce nie przestało bić, lekarz miejscowy skłonił lekarza i odesłał starszke do kliniki na obserwację. Tam leżała dwa dni, jak obumarła. Z całego miasta zbiegli się lekarze, badali na wszystkie strony, i w końcu skonstruowali zgon, zwłaszcza, że puls nie działał i chora przestała oddychać. Ułożono starszke w trumnie, ustawiono na katafalku. Właśnie zalechał karawan i służba miała złuzować trumnę, gdy nagle... nieboszczka podniosła się, rozejrzała wokół i z niezwykłym pośpiechem zeskończyła po schodkach katafalku.

Korzystając z chwilowej konsternacji, wydoszła się za bramę szpitala i równym, mocnym krokiem skierowała się w tę stronę, skąd ją przywieziono. Dziś, zdrowa i wesoła krząta się po domu i gospodaruje wraz ze swą wiercą, stara służącą.

A: Czy żona twoja zawsze jeszcze jest tak ładna, jak przed dziesięć laty? B: Owszem, tylko że teraz zabiera jej to o wiele więcej czasu.

Ona: Lekarz radzi mi, żebym polechała nad morze. Chodzi teraz tylko o to, dokąd mam się udać. On: Udał się czemprędzej do innego lekarza.



W Barcelonie (Hiszpania) odbyły się wielkie międzynarodowe wyścigi motorówek. Na zdjęciu widać moment startu.

Zdzisław Andrzejowski TAJNY FRONT

powieść

Jeszcze chwila, jeszcze kilka sekund denerwującego oczekiwania i na dworzec wpadł pociąg w kłębach pary. Natychmiast zaczęły się otwierać drzwi wagonów i nim zadyszana lokomotywa stanęła wreszcie na miejscu już gromadka co niecierpliwych podróżnych pchała się i tawowała u wyjść z peronu na dworzec.

Frank odbierając bilety od wychodzących zaglądał im ciekawie w twarze i im dłuższy sznur ludzi go mijal tem więcej miał zaniepokojoną mine.

Teraz patrzył już ponad głowami podróżnych, wypatrywał w dalszych szeregach i znów przyglądał się bliżej stojącym.

Naraz uderzył go w piersi potężny jakiś tóbol, dzwignął na plecach przez rozłożystą krępą babę. Zachwał się na nogach i zaklął pod nosem. Jednocześnie rozległy się wokół przekleństwa i krzyki.

— Prędzej tam z tym tobolem!

— O gdzie to się pcha!

— A idźże babo i nie tamuj drogi!

— To ci dopiero pasażerka! Dalej, pomóżcie jej tam!

Baba ugrzeźla jednak w drzwiach i odbrzyźmi tóbol nie chciał jej przepuścić. Nie mogła ruszyć krokiem ani wrzód ani wtył.

Kilku bliżej stojących robotników zaczęło ją pchać i wznosić w drzwi. Baba jednak się nie poddała, ale nie protestowała przeciw tej nieco brutalnej pomocy.

Franka zaczęła już nawet bawić ta scena. Przylączył się do popychających babę i wreszcie wspólnym wysiłkiem udało im się nieszczęsną właścicielkę kłopotliwego tóbola przepchnąć przez drzwi.

Baba zatoczyła się, sieknęła, podrzuciła swój ciężar wyżej na plecy i chwyciła się na nogach poczułała na ulicę. Po chwili nie został już nawet ślad po niej.

Tymczasem odwijający się z wagonów sznur pasażerów wyczerpał swój metraż i oto ostatni oddawali Frankowi bilety. Mueller nie było!

— Pewno innem wyjściem wychodził!... pocieszal się Franek i czekał cierpliwie na wiadomości od Platka.

Minał jednak dobry jeszcze kwadrans nim komisarz ze swymi wywiadowcami zjawił się przed Kula.

— No co, Franek?

— Nic, nie przechodził tędy...

— Myśmę go też nie widział. Jadna historia!

Franek zaklął grubo i desperackim ruchem nacisnął czapkę na oczy.

— Znów nas wystawił na dudków! Co robić panie komisarzu! przecież to niemożliwe, by on nie przyjechał!

— Czekaj, czekaj! Nie rozpaczaj jeszcze. Niewiadomo, co do tej pory stało się na rogatkach. Chodź, samochód czeka przed dworcem, pojedziemy dowiedzieć się...

— A możeby jeszcze przejrzeć wagony, może on przejechał się i czeka, aż uspokoi się wszystko na dworcu?

— Dobrze, masz rację! Trzeba jeszcze skontrolować pociąg.

Ruszyli szybko i zaczęli z obydwu

stron obchodzić wagony, zaglądając do środka, a nawet pod ławki. Żadnego jednak rezultatu nie dała ta rewizja. Na żaden ślad nie natrafili i zgnębieni zupełnie opuścili dworzec.

Wsiedli do samochodu i zaczęli objężdżać posterunki na rogatkach i niektórych ulicach. Niestety, zbierali tam wszędzie jednakowe meldunki.

— Nie, panie komisarzu! Nikt podejrzany nie przybył do miasta. Nie widzieliśmy nikogo!

— Franek był bliski rozpaczy. Spuwał i kłął.

— Co kapitan powie? Ładnieśmy to wszystko urządzili! A mów'em żeby draba przypilnować w Gdańsku i wziąć go za łeb. Teraz szukaj wiatru w polu!

— Denerwuje mnie to. że od kapitana niema żadnych wiadomości — mruknął Płatek. — Jak myślisz, co się dzieje z twoim panem?

— A czy ja wiem?! Zginął znów gdzieś tak tajemniczo, że zupełnie nie wiem, co o tem myśleć. A jeśli ma się co jeszcze w dodatku przygodziło, to chyba łeb sobe rozwałę gdzie o mur!

— Jedziemy do hotelu! — zdecydował Płatek. — Może tam dowiemy się coś o nim. Wywiadowcy, których miał przy sobie, też gdzieś zniknęli... Nie, nie, nie, by kapitanowi miało się coś przygodzić! Pewno coś robi, o czym dowiemy się dopiero, jak przyjdzie czas...

Popędzili do hotelu, w którym zatrzymał się Ostoja i tu czekała ich pierwsza niespodzianka. Portjer doreczył Płatkowi lakoniczną kartkę, w której Ostoja pisał:

„Jeśli nie przyłazę się do was na dworcu i nie będziecie mogli mnie odszukać telefonnie natychmiast do Gdyni. Przedtem wstąpię do komendy policji. Możliwe, że zostawie tam wiadomości“.

— Masz babo placek! — zawołał komisarz. — A mówilem, że kapitan też nie próżnuje! Dlaczego jednak miałby tak nagle wracać do Gdyni? Coś się tu dzieje niedobrego...

— Jedziemy do policji, panie komisarzu, ja już wiem o co chodzi! Jedziemy!

— Co wiesz? Czemu się domyślasz?

— Kapitan musiał dostać w ostatniej chwili jakieś wiadomości. Kto wie, czy Mueller przed przybyciem tutaj nie miał zamiaru wstąpić do Gdyni. Spieszmy się panie komisarzu — gorączkował się Franek — tu każda chwila może być droga!

Wybiegli szybko na ulicę, wsiedli do samochodu i ponikli do komendy policji.

— Jeśli domyślam się dobrze — mówił Franek w drodze — to już w tej chwili może się rozgrywać ostateczna walka kapitana z tym człowiekiem! O panie komisarzu! Już nigdy nie będę wierzył żadnym, nawet najmniejszym informacjom. Gdybym był działał na własną rękę, jużbym tego lotra miał w garści, a tak co?

Płatek nie się nie odzywał i w duchu przyznawał rację Frankowi.

Gdy podjechali pod gmach policji zauważyli natychmiast, że panuje tu jakiś niezwykły ruch. Policjanci biegali, kręcili się, co chwila wyjeżdżał któryś z nich na ro-

werze, co chwila przyjeżdżał któryś zdyszanym.

We wnętrzu ciemnej bramy zauważył Franek limuzynę doktora Książnika, którą posługiwał się Ostoja.

— Jest kapitan! — zawołał z radością, wyskoczył z samochodu i popędził przez długi korytarz do pokoju dyżurnego oficera. Otworzył gwałtownie drzwi i stanął w progu, jak wryty.

Na szerokiej ławce pod ścianą siedziała rozłożysa starucha, przed nią leżała na podłodze olbrzymi tóbol, z którym tyle było kłopotu na dworcu, a naprzeciwko niej siedział opatrunek na rękę.

Kapitan ujrawszy Franka kiwnął mu z uśmiechem głową i mruknął wesoło okiem.

— Chodź chłopcze, przypatrz się tej przystojnej damie...

— Jezus Marja! — zawołał Kula. — Toż to Mueller! I ja pomagałem temu drabowi przecisnąć się z tobolem przez drzwi!

Franek przyskoczył do baby i zaczął się jej zbliżka przyglądać, jakby oczom własnym nie wierzył.

— A toś sę bratku przebrał! Niech cię nie znam! Ale nie na wle ci sie przydało. Z naszym kapitanem sprawa!

— Co słyszysz?! — zawołał wchodzący właśnie Płatek. — Pan złowił Muellera?! A co się stało? Co panu w rękę?

— Stoczyć mały bój, ale to głupstwo...

W tej chwili wszedł fotograf policyjny, zapalono mocne lampy i poczęto babę fotografować. Potem zdjęto z niej chusty, kiecki, perukę i przed zebranymi w pokoju stanął porucznik Mueller we właściwej postaci.

Na jego wielkiej, okrągłej twarzy malował się kamienny spokój. Ani jeden muskuł nie drgnął mu, gdy znów przystapiono do zdjęć. Spełniał posłusznie wszystkie polecenia. Ustawiał się przodem, bokiem, raz lewym, raz prawym do aparatu i milczał.

— To nie wszystko — szepnął Ostoja Frankowi. — Przed paroma minutami aresztowano trzech jego pomocników, a w tym tobole jest tyle materiału obciążającego, że ptaszek nie wywinie się już...

— Co pan mówi, co pan mówi? — dźwięł się Franek i niemal z nabożeństwem patrzył na swego pana.

— Jak się to stało, panie kapitanie?

— Zwyczajnie. Miałem meldunki o jego podróży od samego Gdańska. Raz zginął gdzieś. Zdawało się, że zawrócił do Gdyni. Później okazało się, że przebierał się tylko za tę babę. Przypilnowałem go przed dworcem i pochwyliłem, gdy tóbol wręczał jakiemuś drabowi na bocznej ulicy. Przeszkodziłem, ale tamten uciekł. Za to tego wraz z całym materiałem dostawiłem tutaj mimo pokaleczonej wywichniętej ręki!

— No, na dzisiaj dość! — zawołał dyżurny oficer policji. — Odprowadź tego gagatka do aresztu. Tóból opieczętować, schować do dyspozycji sędziego śledczego...

Po chwili Muellera zakutego w kajdany odprowadzano do więzienia.

Dalszy ciąg jutro.

Książęce zaślubiny

Czarodziejska baśń na tle nędzy

W Bawarii w małej stolicy księstwa Koberg, w miasteczku którego staroświeckie domy kryją styło we wnętrza, a waskie uliczki tchną duchem średniowiecza, panuje nienaturalne poruszenie.

Od wielu, wielu lat ciche miasteczko nie przeżywało takich emocyj.

Bo oto postanowiono, że nie gdzie indziej, tylko tutaj odbędzie się ślub książęcy Sybilli Koberg-Gotha z najstarszym synem następcy tronu Szwecji, księciem Gustawem Adolfem.

Byłoby to prawdziwie międzynarodowe

książęce wesele.

67 książąt, członków domów panujących zjedzie do Koberga na roczystości ze wszystkich stron świata.

Wśród tej gromady gości, nie będzie żadnych osobistości oficjalnych.

Będzie tylko rodzina.

Inną rzeczą, że ta „najbliższa rodzina“ składa się ze Szwedów Norwegów, Duńczyków, Anglików, Bułgarów, Rosjan, Niemców i t. d. i t. d.

Przy tytułach wielu z nich doda je się obecnie male słówko „były“. Wielu potraciło trony i godności. Ale trzyma ich jeszcze solidarność rodzinną.

Któż, więc, będzie na owem „królewskim“ weselu?

Z Szwecji przybywają: pan młody; ojciec jego i następca tronu Szwecji z drugą żoną (macochą pa na młodszą) oraz herbaci.

Z Norwegii: następca tronu z żoną.

Z Danii: książę Herald i księżniczka Teodora i Calma.

Z Anglii: książę Arthur Connaught i jego żona, lady Patricia Ramsay (wuj i ciotka nana młodego) dalej.

FALE RADJA

DZIS

11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

16.15: Lekcja języka angielskiego.

16.40: Odczyt „W państwie Syllwana“ (lasy polskie).

17: Koncert orkiestry detel.

18: Płyty.

19.20: „Przebieg rolniczej prasy krajowej i zagranicznej“.

19.30: Felieton: „Gdańsk leży nad morzem Bałtyckiem“.

20: Pogadanka muzyczna.

20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

W przerwie: Felieton literacki „Gustaw Daniłowski“.

23: Muzyka taneczna.

JUTRO

11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny.

15.50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.

16: Słuchowisko dla dzieci.

16.40: Od czyt „Węgierska sztuka ludowa“.

17: Audycja dla chorych.

17.40: Odczyt „Von Hindenburg i von Papen“.

18: Muzyka jazzowa.

19.20: Odczyt „Książka rolnicza“.

19.30: „Na wodnokręsu“.

20: Muzyka lekka.

21.15: Transmisja z Rzymu Oredzia misyjnego.

21.30: Koncert w wykonaniu ork. P. R.

22.05: Utwory Chopina w wykonaniu Muenzera.

22.40: Felieton „W ojczyźnie Walter-Scotta“.

23: Muzyka taneczna.

księżna Alicia (ciotka panny młodej) z mężem, hrabią od Athlene (bratem królowej angielskiej).

Z Bułgarii: były król Ferdynand, który zreszła, nie ma potrzeby przyjeżdżać, gdyż mieszka na wygnaniu, właśnie w Kobergu.

Dalej, przybędą Rosianie-emigranci: wielki książę Cyryl, który się lubi

tytułować carem.

oraz księżniczka Kira.

To świetne towarzystwo, które

Sklep „pod kątem“

Sprzedaj stryczków „na szczęście“

Przy jednej z ulic Sofji, owej bułgarskiej stolicy, która w ciągu kilkunastu lat wyrosła z nędznej wioski, widnieje nad pewnym sklepem dziwaczny szyld.

Nierówne litery na tym szyldzie składają się na wyraz:

„Sklep pod kątem“

Właścicielem owego sklepu jest Cygan Hussein Jaszarow.

Ten człowiek był istotnie katem. Zającie jest na Wschodzie w większej jeszcze pogardzie, niż na Zachodzie Europy. Każdy Turek, Bułgar, czy Grek uważa je za hańbiące.

To też, gdy zdarzył się ów rzadki w dziejach sądów bułgarskich wypadek, że skazano na śmierć aż pięciu ludzi (za zamach bombowy

na małego księcia) i wykonawszy wyrok.

Wtedy to, średniowiecznym zwyczajem wypuszczono na ulicę Sofji herolda, który zachezał do zgłoszenia się na stanowisko kata.

Zgłosił się cygan Hussein Jaszarow. Natychmiast wszyscy zaczęli o nim mówić i zajmować się jego osobą.

Jaszarow, wykonawszy swoją funkcję ku zadowoleniu władz, za-

Cukierki dla papieża

Wzruszająca audjencja w Watykanie

Papież postanowił, że będzie przyjmował młode pary, będące w podróży poślubnej na oddzielnych audjencjach.

Młodożeńcy otrzymują z rąk święty papieskiej specjalne pamiątkowe medaliki i wianuszki różane.

Ostatnio wielka wesołość obudził w Watykanie następujący fakt.

Audjencję u papieża otrzymała pewna młoda para z Udine. Byli

Klub brutalni

Zawsze sądzono, że Anglia jest krainą najdziewiczej klubów.

Okazuje się, jednak, że Hiszpania może z nią pod tym względem śmiało konkurować.

W Barcelonie istnieje Klub brutalni. Nie należy sądzić że są to jacyś sadysty. Poprostu, do klubu tego może należeć każdy człowiek, który potrafi

nam, ludziom powojennym wydanie się niekiedy czymś w rodzaju historycznych kukiełek, wydobytych z gablotek muzealnych, będzie się podczas wesela ściśle trzy

mało

dworskiej etykiety.

Wesele będzie zrodnie z przepiasami, trwalo trzy dni.

Beda oddzielne stoły dla książąt i serwety, wspaniala lalka w kotyśle ze słynnej fabryki lalek w Sonnenburzu.

Oddzielne dla „gorszego towarzystwa“.

Książęta krwi beda zajmowali od

zołży sobie sklep.

W sklepie tym sprzedaje przesadnym ludziom „na szczęście“ kawalki stryczka, na którym powieszili skażalców.

Złosiłwi twierdzą, że cygan sprze dał już takie ilości stryczka, że nie pięciu, ale pięciuset ludzi mogło na nich zawisnąć. Ale nie o to przecież chodzi.

Oto 20-letni młodzieniec, niejaki

z miasta Nairobi, stolicy Keny, za

prosił swa narzeczoną-miss Steven

son i jej przyjaciółkę Koppie na wy

cieczkę automobilowa do Nakuru, o

ośrodka rolniczego, położonego w

odległości 70 mil od Nairobi.

Przez dwa dni nic nie wiadzi

o losie młodych, aż dopiero na trze

ci dzień Ross zjawił się w policji,

oświadczał, że nie wie nic, co się

stało z jego towarzyszkami.

Policja udala się w poszukiwanie

zaginionych dziewcząt i odkryta

to ubodzy ludzie.

Gdy para znalazła się przed pa

pieżem, młoda kobieta wyciągnęła

zawinięte w bibułkę pudełko z cu

kierkami i podała papieżowi.

Wśród otoczenia papieża powsta

ła kosternacja. Taki brak zazn

nienia z etykieta jeszcze się nie

zdarzył!

Ale papież uśmiechnął się i do

broliwie skinawszy głową, oddał

bombonierkę komuś ze swjej swity.

pół godziny kłoda nie powtarzając

ani razu tego samego przekleństwa.

Dalej, w temże mieście jest Klub

nazwisk zwierzęcych.

Należć mogą do niego ludzie, któ

rych nazwiska pochodzą od nazw zwie

rząt, jak Fuchs, Cheval, Zajączkowski,

czy Wołowski.

— Dlaczego tak płaczesz chłopczy

ku? — co ci się stało?

— Bo brat ma wakacje, a ja nie

małam. — A dlaczegoż to nie masz wakacji?

— Bo ja jeszcze wcale nie chodzię

do szkoły.

— Dlaczegoż to nie masz wakacji?

— Bo ja jeszcze wcale nie chodzię

do szkoły.

Pani na ulicy do chłopca, który

nosił się od placu:

— Dlaczegoż tak płaczesz chłopczy

ku? — co ci się stało?

— Bo brat ma wakacje, a ja nie

małam. — A dlaczegoż to nie masz wakacji?

— Bo ja jeszcze wcale nie chodzię

do szkoły.

— Dlaczegoż to nie masz wakacji?

— Bo ja jeszcze wcale nie chodzię

do szkoły.

— Dlaczegoż to nie masz wakacji?

Na rynku pracy

5.514 zarejestrowanych bezrobotnych

Według danych P.U.P.P. w Białymstoku i Grodnie w dniu 17 bm. liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie województwa białostockiego przedstawiała się, jak następuje: górnicy—1, szklarze—300, metalowcy—225, włókiennicy—525, budowlani—251, inne zawody—1.189, niewykwalifikowani—1.951, rolnicy—34, umysłowi—1.038. Ogółem—5.514, w tem kobiet—1.500.

Unieruchomione przedsiębiorstwa

Unieruchomiona została przedsiębiorstwa Borucha Szwarca (Poleska 4). Bez pracy pozostało 35 robotników. Ponadto unieruchomiono fabrykę Jagłoma i Szpiry (Miechawicza 30). Straciło pracę 102 robotników.

Podatek dochodowy

Od początku bieżącego miesiąca urzędy skarbowe przesyłają nakazy płatnicze na podatek dochodowy. Kto otrzymał nakaz przed 15 bm., winien zapłacić podatek do 1 listopada, pozostali w terminie 30 dni od dnia otrzymania. Po tych terminach z doliczeniem 1 zł. 50 gr.

Zdefraudował 21 tys. zł.

Sąd okręgowy w Białymstoku przystąpił dziś do rozpatrzenia sprawy 31-letniego Tadeusza Chachalskiego, który jako kierownik spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik” w Białymstoku zdefraudował w latach 1927—1930 przeszło 21 tys. zł., przez co spowodował upadek spółdzielni. Na rozprawę wezwano 17 świadków, w tem 11 ze strony oskarżenia.

Przemyt w rzeźni miejskiej

Mocno charakterystycznego odkrycia dokonali funkcjonariusze straży granicznej. Ujawniono, że zamontowane za czasów poprzedniego magistratu w rzeźni miejskiej w Białymstoku

Gra na zniżkę płac

Zarząd fabryki Filipa i Zylberblatta (św. Jańska 13) wymógł z dniem 18 b. m. oracę wszystkim robotnikom. Chodzi o wymuszenie na nich zgody na obniżkę płac.

Sprzedali cudzy majątek

Na terenie gminy kozłowskiej funkcjonariusze policji zatrzymali dwu osobników: Władysława Czewczonka i Piotra Harcimowicza, którzy za pomocą sfalszowanych dokumentów i plenipotencji sprzedali folwark Józefino, należący do Pietkiewicza Alfreda. Folwark ów za 56 tys. złotych nabył kupiec z Kozłowszczyzny, Chaim Gurwicz, który na poczet nabytej nieruchomości wpłacił oszustom 2.300 dolarów amerykańskich, 5.000 zł. oraz wystawił weksle gwarancyjne z terminem półrocznym.

Po dokonaniu oszustwa obaj zamierzali zbiec na teren Rosji sowieckiej.

Jeden z zatrzymanych, Piotr Harcimowicz pracował przed

Miny o wielkiej sile wybuchowej na dnie studni

Mieszkaniec wsi Siedlicowo, Dąmno Burdaka, przystąpił do oczyszczenia studni na swym podwórzu, gdyż woda, niegdyś doskonała, stała się niezdatna do użytku.

Kiedy dotarł do dna studni, natrafił na wielką ilość puszek. Wydostał je na powierzchnię, sądząc, że te one może są przyczyną złego smaku wody.

Jeden z sąsiadów Burdaka, który służył w wojsku, orzekł, że są to miny o dużej sile wybuchowej i że z zachowaniem ostrożności miny należy oddać do dyspozycji władz wojskowych.

Ponieważ nikt nie chciał zawiadzić tak „milego” bagażu do

Zapasy węgla, ropy i soli w Polsce

Rzadko kto wie, jak bogatym krajem jest Polska, jakie posiadamy bogactwa naturalne. Według obliczeń geologów—samego tylko węgla posiadamy 150 miliardów ton. Wobec tego, że roczna produkcja wynosi około 40 milj. ton, przeto zapasy te

starczą na około 4.000 lat. Zapasy ropy naftowej wynoszą około 160 milionów ton, co wobec rocznej produkcji w wysokości 700 tysięcy ton daje zapas na 225 lat.

Soli mamy w Polsce około 6 miliardów ton, a ponieważ roczna produkcja stanowi tylko 570 tysięcy ton, starczy nam soli na 10 do 11 tysięcy lat.

Soli potasowych posiadamy 450 milionów ton, co przy rocznej produkcji w wysokości 300.000 ton daje zapas na 1.400 lat.

Niefortunne zapoczątkowanie „GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW”

Kiedy pracownicy hurtowego składu wyrobów tytoniowych przy ul. Sienkiewicza 12 przy-

szli wczoraj zrana otworzyć sklep, zastali ślady roboty włamywacza. Ktoś w nocy próbował dostać się do składu, został jednak spłoszony.

Ceny zboża

Na tutejszym rynku zbożowym ceny zboża kształtowały się ostatnio, jak następuje: pszenica 26—28 zł., żyto 16—18 zł., jęczmień 16—18 zł., owies 15—17 zł.; wszystko za 100 kłgr. w hurcie loco Białystok.

Przybyli na miejsce wywiadowcy policji, zbadali szczegółowo pozostawione ślady i doszli do przeświadczenia, że nie jest to „robotą” żadnego miejscowego specjalisty od włamań. A więc musiał to uczynić ktoś obcy. Zaczęto szperać, szukać i ujawniono, że do Białegostoku przybył na „gościnne występy” znany warszawski złodziej—włamywacz, Henryk Gebauer.

Zamknięto go, uniemożliwiając dalsze występy.

Popierajcie P. C. K.

APOLLO

DZIŚ OTWARCIE SEZONU

Początki: 6²⁰, 8¹⁰ i 10 w. Ceny nie podwyższone
FILM, KTORY POZOSTANIE
niezapomniany w duszy każdego widza

NIEPOTRZEBNA

Przeżycia kobiety opuszczonej i poniewieranej

REŻYSER
HENRY KING
SUPERFILM

MAE MARSH
SALLY EILERS, JAMES DUNN

Wytwórni „FOX” stworzyli kreacje, które przejdą do historii kina

Europa i Ameryka. Kobiety i mężczyźni. Starzy i młodzi. Biedny i bogaty. Wyszkolony i prostak. Wierzący i niedowiarek. Wszyscy jednogłośnie przyznają, że

NIEPOTRZEBNA — Najlepszy film ostatnich lat

PREMJE DLA BYWALCÓW

Każdy kupujący bilet otrzymuje
BEZPŁATNIE KARTĘ PREMJOwą
wartości 4 złotych

Złodziej i paser przed sądem

Na strych domu Zelmana Tykockiego w Jasionówce pow. białostockiego dostał się przez wyrwany w strzazie otwór złodziej i skradł 245 sztuk skór o łącznej wartości 1.700 zł., stanowiących własność kilku mieszkańców gospodarzy. Dochodzenie ustaliło, że kradzieży doko-

nał 35-letni Stanisław Purymski, który część skradzionych skór oddał na przechowanie 26-letniemu Alojzemu Grabowskiemu. Skóry odebrano, a obydwu postawiono przed sądem. Skazano: złodzieja na 5 lat, a pasera na półtora roku więzienia.